

Der Adel in der Stadt des Mittelalters und der Frühen Neuzeit. Beiträge zum VII. Symposium des Weserrenaissance – Museums Schloss Brake vom 9. bis zum 11. Oktober 1995, veranstaltet in Zusammenarbeit mit dem Institut für vergleichende Städtegeschichte an der Westfälischen Wilhelms-Universität Münster, Materialien zur Kunst- und Kulturgeschichte in Nord- und Westdeutschland, Bd. 25, Jonas Verlag, Marburg 1996, ss. 356, ryc.

Szlachta i mieszczaństwo, wieś i miasto w dawnej Rzeczypospolitej, to w historycznej świadomości Polaków żywiły i środowiska przeciwstawne, rywalizujące, oddzielone licznymi barierami (prawa, mentalności, gospodarki). Zdaniem Petera Johanka, autora przedmowy do prezentowanego poniżej tomu, podobny stereotyp dotyczący niemieckiej szlachty i mieszczan w średniowieczu i dobie wczesnonowożytnej jest ciągle obecny w poglądach większości zainteresowanych historią Niemców.

Wśród niemieckich badaczy historii miast problematyka wzajemnych relacji szlachty i mieszczan, na obszarze samego miasta, większym zainteresowaniem cieszy się od niedawna. Tematowi „Szlachta a miasto” poświęcone były ostatnio dwie konferencje; pierwsza (1992) dotyczyła problemów Górnej Nadrenii (Oberreihn), druga zaś Westfalii (1993)¹. W tym nurcie badań i dyskusji mieści się też konferencja „Szlachta w mieście w średniowieczu i wczesnej nowożytności” zorganizowana w październiku 1995 r. wspólnie przez

¹ *Adel und Stadt. Regionale Aspekte eines problematischen Verhältnisses*, „Zeitschrift für Geschichte des Oberrheins”, 141, 1993, s. 123–154; *Adel und Stadt*, red. G. Teske i inni, Vereinigte Westfälische Adelsarchive e. V. Veröffentlichungen, Bd. 8.

Instytut Porównawczej Historii Miast Uniwersytetu w Monasterze i Muzeum Renesansu Nadwzerskiego – Zamek Brake.

Recenzowany tom – pokłosie konferencji – zawiera 22 referaty. Większość opracowań dotyczy problematyki wieków XVI–XVII, choć nie brak też artykułów traktujących o sytuacji w średniowieczu lub wiekach XVIII–XIX. Przedmiotem zainteresowania są przede wszystkim miasta położone nad środkową Wezerą i w pobliskim Lesie Teutoburskim. W dobie wczesnonowożytnej należały one do takich organizmów politycznych jak elektorat Hanoweru, księstwa: Brunzwik i Lippe, biskupstwo Minden i inne. W tomie znalazły się też opracowania dotyczące niedalekiego Monastyru, ale także znacznie odleglejszej Lubeki, czy jednego z miasteczek w północnej Szwajcarii. Dla rozważań dotyczących miast doliny Wezery stwarzają one interesujący kontekst porównawczy².

Jak stwierdza P. Johaneck, pierwotnie zamiarem ogarnięcia było również ukazanie problemu posesji należących do duchowieństwa – kolejnego „obcego” elementu w mieście. Ten zamiar niestety nie został zrealizowany, zaś jedynym jego śladem w tomie jest artykuł o dworach cystersów w miastach średniowiecznych Niemiec (Winfried Schich, *Topographische Lage und Funktion zisterziensischer Stadthöfe im Mittelalter*).

Zdaniem P. Johanecka organizatorzy sesji byli zainteresowani przede wszystkim urbanistyczno-architektonicznymi aspektami życia szlachty w mieście. Ten punkt widzenia rzeczywiście jest obecny w większości artykułów, jednak nie dominuje całkowicie. Wśród osób dyskutujących w zamku Brake nie zabrakło bowiem także historyków zajmujących się problematyką społeczną, historyków sztuki, archeologów. Dzięki temu kwestionariusz pytań, które postawili i na które próbowali odpowiedzieć uczestnicy konferencji, jest znacznie bogatszy. W większości artykułów co najmniej dotykany jest problem przyczyn osiedlenia się szlachty w mieście (w danym ośrodku lub w całym regionie), skali tego procesu, jego zmienności w czasie.

P. Johaneck stwierdził co prawda już w *Przedmowie*, że schyłek średniowiecza oraz wieki XVI i XVII to okres umacniania się obecności szlachty w mieście, jednak rzeczywistość w poszczególnych ośrodkach była bardziej skomplikowana. Właściwie stale następowały dwa równoległe procesy o różnym stopniu nasilenia – migracje do miast i przeprowadzki na wieś. Mark Mersowsky (*Das Stadthaus im Rahmen der spätmittelalterlichen adeligen Wirtschaft*) przypomniał, że wiek XVI to w dolinie Wezery okres koniunktury gospodarczej. Kraina ta staje się jednym z wielu w Europie zbożowych spichlerzy niedalekich Niderlandów. I tu również, powstają nowe i umacniają się stare fortuny średnioszlacheckie. Symbolem zaś trwałości pozycji danej rodziny jest nie posesja w mieście, lecz zamek rodowy na wsi, własne szlacheckie gniazdo. Stąd jedni osiedlają się w mieście, inni wielkim niekiedy wysiłkiem i przemyślnością wznoszą wiejskie siedziby. Z kolei Fred Kaspar (*Höfe in der Stadt. Bürger, Bauer, Edelmann. Minden – Sonderfall oder beispielhaft?*) zgadza się z powszechnym, jego zdaniem, wśród badaczy poglądem, że powstawanie i umocnienie się w Niemczech państw terytorialnych prowadziło do gwałtownych zmian znaczenia szlachty jako odrębnej grupy w mieście, z reguły do jego zmniejszenia. Podkreśla jednak wielkie zróżnicowanie sytuacji w poszczególnych państwach, państewkach, miastach. Bliższa analiza sytuacji w Minden, największym z miast nad środkową Wezerą, wykazała np., że do 1648 r. (likwidacja księstwa biskupiego i przejęcie miasta przez Brandenburgię), kiedy odpływ

² Oprócz referatów omawianych poniżej tom zawiera następujące teksty: Armand Baeriswyl, *Der truhssenen hof des herrn Johannes de Diezinhovin. Die archäologische bauanalytische und historische Erforschung eines städtischen Ministerialensitzes und seiner Bewohner*; Brage bei der Wieden, *Die Idee der Burg. Zu den Voraussetzungen des Schlossbaus in der Weserrenaissance*; Heiner Borggreffe, *Humanistischer Tugendbegriff und aristokratisches Ständedenken. Positionen zum Adel in der Literatur des 16. Jahrhunderts*; Martin Möhle, Barbara Rinn, *Die ehemalige Ritterstrasse in Lübeck. Wohnsitze der städtischen Führungsgruppe vom 14. bis zum 18. Jahrhundert*; Karin Tebbe, *Epitaphien adeliger Auftraggeber in städtischen Kirchen des Weserraums*; Petra Zimmermann, *Die Adelshöfe in Münden*.

szlachty z byłej stolicy biskupiej zamienionej w prowincjonalny ośrodek administracji był oczywisty, co dziesiąta posesja należała tu do szlachty. Jej posiadłości zajmowały około 50% obszaru miasta. Połowa XVI w. to moment najliczniejszej obecności szlachty w Lemgo, głównym gospodarczym centrum księstwa Lippe (Bernd Müller, *Adelshöfe in Lemgo*). Jej własnością było wówczas ponad 30 posesji, dwukrotnie więcej niż w XIV w. Niestety autor nie podaje, jaki odsetek ogółu nieruchomości stanowiły posiadłości szlachty lub jaką część obszaru miasta zajmowały. U schyłku XVI w. władcy Lippe wzniesli w pobliżu swoją rezydencję – zamek Brake. To uczyniło Lemgo jeszcze atrakcyjniejszym dla szlachty. Z kolei lata trzydzieste i czterdzieste XVII w. przyniosły, spowodowany różnymi przyczynami, jej exodus. Miasto borykające się z trudnościami gospodarczymi energiczniej dążyło do ograniczenia podatkowych wolności szlacheckich posesji. Stało się też mniej atrakcyjne dla nabilów po przeniesieniu sądu dworskiego do Detmold (1610 r.). W efekcie w Lemgo pozostało tylko kilka dworów szlacheckich i to z reguły wydzierżawianych mieszczanom.

Obecność panującego z reguły przyciągała szlachtę do miasta. Za władcą ścigali urzędnicy. W połowie XVI w. stany i Wilhelm V, władca księstwa Jülich, podjęli decyzję o budowie najpotężniejszej w państwie twierdzy a także książęcej rezydencji w mieście Jülich. Niewielki dotąd ośrodek miał przejąć stołeczne funkcje Düsseldorfu (Guido v. Büren, *Der Adelshof der Familie von Reuschenberg in der idealen Stadt- und Festunganlage der Renaissance in Jülich*). Parcelę pod budowę własnej siedziby kanclerz księstwa, Johann von Reuschenberg, otrzymał od samego Wilhelma V. Choć z pełnej realizacji kreślonych z rozmachem planów rozbudowy zrezygnowano już w latach siedemdziesiątych XVI w. i Jülich pozostał ośrodkiem drugorzędny, dwór Reuschenbergów został ukończony na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Stanowił jeden z dowodów dawnych ambicji miasta aż do zniszczenia podczas II wojny światowej.

Tylko dzięki decyzjom hrabiego Ernesta von Schaumburg-Holstein (od 1617 r. książę Rzeszy) atrakcyjnym miejscem zamieszkania dla szlachty stała się również osada targowa Bückeberg (Thorsten Albrecht, *Adelshöfe in Bückeberg im frühen 17. Jahrhundert*). U schyłku XVI w., w liczącej około 500 mieszkańców miejscowości znajdowały się tylko dwie posesje szlacheckie. Podjęta w 1601 r. przebudowa zamku na rezydencję, oprócz generalnej rozbudowy osady i nadania jej praw miejskich (1609 r.), pociągnęła za sobą napływ szlachty. W latach trzydziestych XVII w. należało do niej 10 posesji.

Powyżej wspomniałem o kilku miejscowościach, jednak szlachcic posiadający posesję i mieszkający w mieście nie był w żadnym z kilkunastu opisywanych w recenzowanym tomie nadwezerskich grodów postacią wyjątkową. Część autorów nie poprzestaje na stwierdzeniu tego faktu, lecz próbuje przedstawić jego korzenie, często sięgające średniowiecza. Stawiają też pytanie o praktyczne skutki obecności nabilów w mieście, zarówno dla nich samych jak i dla pozostałych mieszkańców. Pytają, jaka była pozycja szlachty w społeczności miejskiej, jaki status prawny jej posiadłości. Jaką rolę dwór miejski odgrywał w gospodarce, polityce majątkowej, życiu codziennym szlachty? Wreszcie, czy dwór w mieście był miejscem, w którym szlachcic spędzał przynajmniej znaczną część żywota, czy też jedynie źródłem dochodów i prestiżu?

W średniowieczu, w miastach Niemiec północno-zachodnich szlachta nie zawsze była elementem obcym, pozostającym poza nawiasem miejskiej wspólnoty. U schyłku XIII stulecia w dokumentach rady miejskiej Lemgo umieszczano formułę *Ritterschaft, Rat, Bürger und ganze Gemeinheit* (B. Müller, *Adelshöfe...*, s. 243). Od początku XIV w. rycerstwo znika z grona współwystawców dokumentów tego miasta. Tylko wyjątkowo (2 przypadki w ciągu całego XIV stulecia) znajdujemy rycerzy wśród rajców. Oczywiście szlachta nie opuszcza Lemgo, jednak w coraz mniejszym stopniu angażuje się w sprawy tamtejszej, mieszczańskiej społeczności.

W innych miastach także później stanowe bariery bywały lekceważone. Holger Rabe, autor studium o szlachcie w Höxter («*So haben auch etzliche vom Adel, die daherumb in der Nachbarschaft wohnen, in dieser Stadt ihr Handlung [...]*»). *Adliger Immobilienwerb und seine Motivation am Beispiel der ostwestfälischen Kleinstadt Höxter – Ein Beitrag zum Thema*

Adelshof) – miście nad Górną Wezerą, liczącym na progu XVII w. ok. 3 000 mieszkańców, zwraca uwagę na płynność granicy między miejscową szlachtą (ok. 50 osób) a elitą mieszczan. Stwierdza może nawet zbyt kategorycznie: „Szlachta osiadła w mieście nie stanowiła kasty izolowanej od reszty mieszkańców” (s. 269). Wśród licznych argumentów za tym stwierdzeniem znalazły się informacje o szlacheccich pełniących urzędy miejskie. Dwaj z nich byli nawet burmistrzami (Arndt von Haversforde – ok. 1500 r.; Jacob von Mergensen – od 1618 r. wybierany kilkakrotnie).

O wyjątkowej pozycji rycerza i jego własności już w średniowieczu przesądzało ich całkowite lub częściowe zwolnienie od ciężarów ponoszonych przez mieszczan. W Lemgo ok. 1280 r. były to np. podatki, obowiązek warty, prace budowlane a także przy konserwacji ulic i obwarowań, opłaty na rzecz wartowników miejskich oraz ich wyżywienie. Uprzywilejowanie szlacheckiej własności utrzymywało się także w dobie nowożytnej. W tymże Lemgo w XVI stuleciu większość posesji należących do szlachty była całkowicie lub częściowo zwolniona od miejskich podatków. Tak było również w szesnastowiecznej Getyndze (Arend Mindermann, «*De lude, de de sitten in des von Plesse [...] husen*», oder: *Wer bewohnte im späten Mittelalter die Göttinger Adelshöfe?*), a także później w Höxter lub w Bückeburg. Owe zwolnienia przysługiwały danej posesji. Stąd np. przy zmianie szlacheckich właścicieli władze miasta próbowały kwestionować przywileje uszczuplające w oczywisty sposób jego dochody. Niekiedy uznawały je za opłatą uzgodnioną z nowym posiadaczem posesji. Kiedy indziej, jak np. w Lemgo od początku XVII w., rada coraz częściej była nieustępliwa i wygrywała procesy z właścicielami dworów.

Co przyciągało szlachtę do miast, także tych, w których nie rezydował panujący? Mark Mersiowsky (*Das Stadthaus...*) przypomina, że w późnym średniowieczu miejskie dwory były dla niej przede wszystkim bezpieczną lokatą kapitału, często źródłem dochodów z wynajmu. Nie były natomiast – jeszcze na progu XVI w. – znaczącymi ośrodkami niekontrolowanej przez władze miasta, konkurencyjnej dla cechów produkcji rzemieślniczej, bądź też rywalizującymi z targiem miejskim miejscami sprzedaży produktów z wiejskich posiadłości właściciela dworu. Taką rolę miały pełnić dopiero w XVII w. Niektóre dwory miejskie były stale zamieszkałe przez szlacheckich właścicieli, inne były siedzibami zimowymi. Tak było np. w szesnastowiecznej Getyndze (A. Mindermann, *De lude...*) i w nowożytnym Monasterze (Mechtild Siekmann, *Adelshöfe in der Topographie der Stadt Münster*). Specyficzną kategorię posiadaczek, a zarazem stałych rezydentek miejskich siedzib średniej szlachty stanowiły wdowy. Przedślubne umowy gwarantowały im w razie śmierci męża życie w domu na szlacheckim poziomie (Anke Hufschmidt, «*Dar eine vom Adel ehrlich inne wonnen muge*». *Bewohnerinnen von Adelshöfen im Weserraum*), w określonym mieście lub nawet w paru miastach do wyboru. Zyskiwały tu wygodę i poczucie względnego bezpieczeństwa, jakie dawało życie w większym skupisku ludzkim (zwłaszcza zimą czy podczas wojen). Wykorzystując zróżnicowany zestaw źródeł (m.in. inwentarze majątkowe i korespondencję z pierwszej połowy XVII w.), autorka opisuje życie pań z rodziny von Münchhausen w małym miasteczku Rinteln. Pierwsza z nich, Magdalena von Münchhausen zamieszkała w wydzierżawionej od szwagra posesji w 1607 r. Przy tej okazji sporządzono inwentarz – jedno z najstarszych niemieckich źródeł informujących o wyposażeniu miejskiej siedziby szlacheckiej. Być może kiedyś doczeka się ono publikacji, na razie z relacji autorki dowiadujemy się, że w 26 pomieszczeniach domu mieszkalnego i budynków gospodarczych w momencie przybycia nowej lokatorki znajdowało się m.in. 12 łóżek oraz 17 szaf i skrzyń. Kilka pomieszczeń było wyposażonych w piece kaflowe i przymocowane na stałe ławy. W dużej sali znajdował się pulpit do wygłaszania kazań. Życie na szlacheckim poziomie to nie tylko zajmowanie dostatnio urządzonego, obszerne, piętrowego domu. Nieodłączną częścią społecznego wizerunku pobożnej szlachcianki – wdowy była działalność charytatywna. Magdalena prowadziła aptekę; do niej zgłaszali się potrzebujący z miasta i okolicznych wsi. Codziennie żywiła też troje ubogich dzieci.

Na przestrzeni kilku, stanowiących przedmiot zainteresowania uczestników sympozjum, stuleci, jak też w poszczególnych miejscowościach, współzycie szlachty i mieszczan układało się różnie. Stałym źródłem przynajmniej potencjalnych konfliktów była wspomniana już wolność szlacheckich posesji od świadczeń ciężających na posesjach mieszczańskich. Koegzystencja oznaczała też zatargi drobne, codzienne, zwłaszcza tam, gdzie dwór szlachecki niejako rozsadał organizm małego miasteczka. Tak było np. w Bodenwerder nad Wezerą, od 1635 r. stanowiącym otoczoną przez terytorium Brunzwiku enklawę Hanoweru (Thekla Gehrmann, *Drohungen, Schimpf und Tätlichkeiten. Auseinandersetzungen der Familie von Münchhausen mit der Stadt Bodenwerder im 18. Jahrhundert*). Stosunki z sąsiadem były złe, stąd mieszczenie tym bardziej byli wyczuleni na wszelkie (rzeczywiste lub urojone) próby naruszania ich praw, na własnym, małym terytorium. Tymczasem w latach 1603–1609 swój dwór wzniosła tu rodzina Münchhausenów. Duży, piętrowy, murowany budynek stanął w pobliżu muru i fosy miejskiej. Miasto zgodziło się na budowę pod warunkiem ponownego postawienia nieco przesuniętego odcinka murów obronnych. Münchhausenowie nie dotrzykali umowy, co zapoczątkowało narastający stopniowo konflikt, ciągnący się daleko w głąb XVIII stulecia. Lista spraw spornych była długa. Rozbudowa dworu (budynki gospodarcze) powodowała zagarnianie kolejnych skrawków gruntów miejskich. Melioracje ziem dworskich miały powodować zalewanie działek należących do mieszczan. Wielkie ilości zrzuconych do fosy dworskich śmieci, zdaniem mieszczan, tamowały przepływ wody i utrudniały pracę młyna. Miasto straciło też część łąk, które wcześniej dzierżawiło od poprzednich właścicieli gruntów dworskich. Do tego Münchhausenowie wprowadzili na gminne łąki stado ok. 40 świń. To miało spowodować niedożywienie świń mieszczańskich. Mieszczenie mieli też pretensje o wycięcie położonego na terenie dworskim wielkiego dębu oraz kradzież piaskowca z miejskiego kamieniołomu. Sprawy trafiały na wokandę sądów. Napięcie było tak wielkie, że dochodziło do bijatyk między mieszczanami a dworską czeladzią, np. wówczas, gdy ta ostatnia po wykarczowaniu chaszczy wzięła pod uprawę kawałek spornego gruntu. Przedmiotem zatargu był wreszcie zbudowany przez Münchhausenów most na kanale młyńskim. Miasto nie było w stanie utrzymać strażnika pobierającego opłaty przy tym przejściu. W tej sytuacji istnienie mostu wygodnego dla mieszkańców dworu, i zapewne nie tylko dla nich, równocześnie prowadziło do uszczuplenia dochodów gminy i wywoływało jej protesty. T. Gehrmann podkreśla, że mnożeniu konfliktów sprzyjało wyjątkowo niekorzystne geopolityczne położenie miasteczka. Niemniej przykład Bodenwerder wskazuje te dziedziny, wokół których także w innych miastach najczęściej wybuchały szlachecko-mieszczańskie spory.

Przykładem ośrodka, jak się zdaje, bardziej korzystającego niż tracącego na obecności szlachty jest natomiast Horn – do XVIII w. siedziba wdów po hrabiach Lippe (Roland Linde, *Der Burgmannenhof in Horn*). W połowie XVI w., dzięki budowie rezydencji rodziny Bose, Horn wzbogaciło się nie tylko o najznakomitszą pod względem architektonicznym siedzibę szlachecką w Lippe (jej znaczenie dla estetyki miasta doceniała też rada miejska), lecz także o wodociąg, służące zarówno rezydencji jak i mieszczanom. Właściciele dworu wykupili także (1558 r.) mieszczańskie domostwo, które użytkowali jako folwark. Od tej nieruchomości płacili nadal miejskie podatki. Oczywiście także w Horn nie obywateli się bez problemów. Np. mieszczanin, którego posesja podlegała gminnemu opodatkowaniu (druga połowa XVII w.), dzierżawił położone na szlacheckiej parceli gorzelnię i browar. W ten sposób unikał opodatkowania intratnej produkcji.

Jak wspomniałem na początku, w większości referatów jest obecny, czasami wręcz dominuje, punkt widzenia urbanisty, architekta. Najczęściej stawia się pytania o usytuowanie siedzib szlachty w obrębie miasta, wielkość parcel, cechy wyróżniające posiadłości szlacheckie spośród mieszczańskich – pod względem zagospodarowania przestrzeni, kształtu architektonicznego itp. Na żadne z tych pytań sesja nie przyniosła pełnej odpowiedzi. Nie stwierdzono żadnej prawidłowości określającej lokalizację szlacheckich dworów. Niekiedy

zajmowały one działki poza ścisłym centrum miasta, często w bezpośrednim sąsiedztwie murów miejskich. Tak było np. w małym Rinteln nad Wezerą (Michael Sprenger, *Adelshöfe und Bürgerhäuser im sozialtopographischen Gefüge der Stadt Rinteln*). Dwory bywały również rozproszone w całym mieście (np. Hörter nad Wezerą, Münster).

Z reguły parcele szlacheckie wyróżniała ich rozległość; były zdecydowanie większe od działek mieszczańskich (Hörter, Lemgo, Münster, Rinteln). Zazwyczaj też siedziba szlachcica była odgródzona od reszty miasta murem lub przynajmniej drewnianym płotem. W Lemgo (B. Müller, *Adelshöfe...*) owe kamienne mury graniczne były niechętnie tolerowane przez władzę miejską. W początku XVII w. rada zakazywała poprawiania i podwyższania takich ogrodzeń. Co do usytuowania siedzib szlacheckich w stosunku do ulicy, autorzy temu są zgodni, że często w odróżnieniu od domów mieszczańskich nie były skierowane do niej szczytem. Nie miały również typowej dla domostw mieszczan przejezdnej sieni. Na wąskiej działce mieszczańskiej takie rozwiązanie dawało oszczędność miejsca, które musiałby zająć wjazd na zewnątrz domu. Na rozleglejszej parceli szlacheckiej taka oszczędność nie była konieczna. Budynek mieszkalny usytuowany był do ulicy kalenicowo (Münster, Rinteln). Niektóre dwory nie stały bezpośrednio przy ulicy, lecz w głębi działki. Główne wejście do dworu (pałacu) ozdobione portalem znajdowało się od podwórza (Lemgo). Całość założenia uzupełniały budynki gospodarcze i ogród. Największą trudność sprawia autorom temu określenie specyficznych cech architektury miejskich siedzib szlachty. Wśród zabudowy mieszczańskiej nie wyróżniały się one materiałem budowlanym. Często szlacheckie domostwo miało wzniesiony z łamanego kamienia parter, piętra zaś, podobnie jak u mieszczan, szachulcowe. Nowości architektoniczne, jakie wprowadzała szlachta, szybko były przejmowane przez mieszczańską elitę, nie stanowiły już wyróżnika. Najczęściej fasadę domu szlachcica urozmaicały wykusze (niekiedy piętrowe), dodatkowo ozdobiane jego herbem. Jednak wykusze pojawiały się również w domach mieszczańskich. W tej sytuacji Bernd Müller, autor wspomnianego już studium o dworach w Lemgo, stwierdza jasno: „Nie jest możliwe zdefiniowanie dworu szlacheckiego w mieście jako pewnego typu architektury wyróżniającego się materiałem budowlanym, wielkością, konstrukcją” (*Adelshöfe...*, s. 245). Podobnie sądzą Holger Rabe i Fred Kaspar (Hörter, Minden). Jednak jedynie Rabe uznaje niemożność zdefiniowania architektonicznej specyfiki miejskiego dworu szlacheckiego za jeden z dowodów zacierania się różnic dzielących średnią szlachtę od mieszczańskiej warstwy wyższej. Wyrównania poziomu życia codziennego dowodzą też jego zdaniem wyniki wykopalisk na jednej ze szlacheckich posesji w Hörter. Zawartość odkrytej tam dawnej kloaki (ceramika, resztki pożywienia ludzi i zwierząt) jest bardzo podobna do zestawu znalezisk typowego dla dołów kloacznych z posesji mieszczańskich. Ten ostatni argument, nie oparty wynikami badań innych posesji szlacheckich oraz innych źródeł (rachunki, inwentarze), trudno uznać za rozstrzygający.

Choć uwaga większości autorów temu skupia się na dworach–domach szlachty w samym mieście, dwa referaty traktują o życiu na wsi. Centrum dóbr Simona Schwartza, od 1609 r. sędziego sądu dworskiego w hrabstwie Lippe, stanowiła rodowa siedziba – majątek Braunenbruch oddalony o kilka kilometrów od stołecznego Detmold. Rodzina posiadała też posesję w samym Detmold, za życia Simona zapewne wydzierżawioną lub wynajmowaną. Obraz codziennej egzystencji mieszkańców wiejskiej rezydencji kreśli na podstawie księgi wydatków z roku gospodarczego 1610/1611 Regina Fritsch (*«Vohr eine tunnen voll herinck»*). *Ein Ausgabenverzeichnis des Detmolder Hofrichters Simon Schwartz von 1610/1611 als Quelle zum adligen Alltagsleben in der Frühen Neuzeit*. Autorka analizuje strukturę wydatków, z których ponad połowę stanowią podatki i czynsze. Z pozostałych 48% największą pochłania gospodarstwo rolne (blisko 15%), odzież (blisko 12%), wydatki na prowadzenie domu (blisko 6%), wreszcie na żywność i konserwację budynków (po ok. 4%). Zdecydowaną większość towarów i usług pan Schwartz nabywał w Detmold, Lemgo lub w innych pobliskich miejscowościach. Dwór był znaczącym klientem miejscowych kupców i rzemieślników.

Wśród setek szczegółowych zapisów księgi znajdujemy m.in. wydatki na nasiona, lekarstwa, książki, gotową odzież i włókno oraz tkaniny lniane (na ubranie i bieliznę), biżuterię, broń, woły, piwo, wino, przyprawy. W sumie rachunki stanowią wspaniały materiał do porównań z gospodarstwem szlacheckim w innych regionach Niemiec oraz w innych kręgach społecznych.

Drugi z referatów dotyczy zjawiska przenoszenia się na wieś i przejmowania szlacheckiego stylu życia przez mieszczan. Peter Barthold (*Der Wentrupsche Freihof in Hille – Rot-henuffeln. Zum Aufstieg und Niedergang einer Mindener Beamtenfamilie*) pisze o dworze w jednej z wiosek pod Minden. Od 1579 r. po wiek XIX był on własnością mieszczańską, osiadłej w Minden rodziny Wentrup. Pierwszy posiadacz dworu, Johan Wentrup, był wysokim urzędnikiem na dworze biskupa Minden. Dzięki nabyciu tej dzierżonej prawem lennym posiadłości zaliczał się już do szlachty. Potomkowie Johana należeli do miejskiej elity władzy. Szlacheckie herby zdobiły odłód nie tylko podmiejski dwór, lecz także ich posesje w samym Minden.

Zawarty w recenzowanym tomie bogaty dorobek spotkania na zamku Brake nie stanowi oczywiście monografii ani tym bardziej syntezy wielkiego zagadnienia życia szlachty w miastach Niemiec północno-zachodnich. Artykuły o ambicjach syntezy (M. Mersiowsky, W. Schich) sąsiadują z monografiami szlachty w poszczególnych miastach (F. Kaspar, B. Müller i inni), wreszcie z opracowaniami dziejów poszczególnych rezydencji (P. Barthold). Taka właśnie różnorodność, prezentacja wielu aspektów obecności szlachty w mieście, czyni prezentowany tom tym cenniejszym. Z drugiej strony lektura pozostawia pewien niedosyt, wyrikający zapewne zarówno ze stanu badań, jak też z braku odpowiednio silnej ręki redaktora. Szkoda, że w publikacji nie znalazła się mapa ukazująca położenie opisywanych miast (przynajmniej tych z dorzecza Wezery). Również tylko część artykułów zawiera plan miasta z oznaczeniem posesji szlacheckich (brakuje go np. w cennym opracowaniu F. Kaspara o Minden). Co do spraw merytorycznych, zbyt mało autorów poświęca uwagę skali obecności szlachty w mieście, mierzonej np. udziałem jej posesji wśród ogółu nieruchomości lub zajmowaną przez nie częścią terytorium miasta.

Lektura opracowań dotyczących szlachty w Minden, Lemgo lub innych opisywanych w tomie miejscowościach nieuchronnie nasuwa myśl o sytuacji w Rzeczypospolitej. Tym bardziej, że po ukazaniu się monografii Teresy Zielińskiej, przynajmniej dla XVIII w. dysponujemy bogatym materiałem porównawczym³. Szlachta z miast nad Wezerą jeszcze nie doczekała się podobnego całościowego opracowania. Zaś problemów i zjawisk przynajmniej na pierwszy rzut oka podobnych jest mnóstwo – od koniunktury zbożowej XVI stulecia, prowadzącej do bogacenia się szlachty, wznoszenia rodowych siedzib na wsi, ale też ekspansji do miast, poprzez status prawny szlachcica i jego posesji w mieście, po zagadnienie skali obecności szlachty, usytuowania jej siedzib w przestrzeni miejskiej, zagospodarowania parceli, architektury budowli mieszkalnych, kończąc na ich wpływie na społeczne i gospodarcze życie organizmu miejskiego i problemach codziennej egzystencji właścicieli i pozostałych mieszkańców szlacheckich posiadłości w mieście. Skala problemu w Rzeczypospolitej była również niebagatelna, zwłaszcza po konstytucji sejmowej z 1550 r. zezwalającej szlachcie na kupowanie nieruchomości w miastach, pod warunkiem ponoszenia miejskich ciężarów. Warunek często nie był spełniany. Mimo to już po kilkudziesięciu latach do szlachty należało np. 18% areału Krakowa w obrębie murów⁴. W Polsce również nie wykształcił się, tak poszukiwany przez niemieckich badaczy, charakterystyczny typ miejskiej siedziby szlachty. Pod niemal każdym względem (materiał budowlany, rozplanowanie pomieszczeń, liczba kondygnacji, sposób zagospodarowania działki budowlanej) obowiązywała roz-

³ T. Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach w XVIII w.*, Warszawa–Łódź 1987.

⁴ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 495.

maitość⁵. Sąsiedztwo niosło ze sobą wiele konfliktów. Jednym z najczęstszych była w obydwu krajach walka browarników i gorzelników mieszczańskich z konkurencją wolnych od podatków zakładów ulokowanych na parcelach szlacheckich. Propinacja jednakowo interesowała szlachtę z Mazowsza, Prus Królewskich czy Westfalii. Również konsumpcja piwa lub wina należała do atrybutów szlacheckiego żywota w obu krajach. Pamięć o polskich opilcach stale jest żywa choćby w licznych dziełach literatury staropolskiej. Symbolem trwałego związku mieszkańców krainy nad Wezerą ze szlachetnymi trunkami może być popiersie Franza von Kerksenbrock (jako szynkarza) zdobiące portal piwnicy jego zamku Barntrup koło Lemgo (Dedo von Kerksenbrock-Krosigk, *Die Höfe des Franz von Kerksenbrock und der Anna von Canstein in Lemgo und Barntrup*). Kilka kwestii poruszonych powyżej to tylko nikły fragment rozległego katalogu problemów, które będą zapewne dyskutowane w miarę postępu badań niemieckich i polskich. Recenzowana praca stanowi ważny krok na drodze poznania problemów współistnienia szlachty i mieszczan na terenie macierzystym dla tych drugich. Zawarte w książce ustalenia oraz refleksje teoretyczne są cennym materiałem do przemyśleń dla badaczy dziejów społeczeństwa nie tylko Niemiec, lecz całej naszej części Europy.

Andrzej Klonder

(Warszawa)

⁵ T. Zielińska, *Siedziba szlachecka w dużym mieście polskim XVIII stulecia*, „Kw.HKM”, R. XXIX, 1981, nr 3, s. 326.